Nr. 35. Kraków, 31 sierpnia 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się **tylko na żądanie** i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy **raz**, a 60 halerzy **za** następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego"** w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

O zakażaniu nasion motylkowych przed siewem.

Azot stanowi jeden z głównych składników pokarmowych gleby, wobec tego wszelkie źródła azotu mają dla rolnika wielką wartość. Jednym ze sposobów zwiększenia zawartości azotu w glebie jest uprawa roślin motylkowych; badania Hellriegla stwierdziły, że rośliny te mają zdolność do bujnego rozwoju w ziemi, nie zawierającej azotowych połączeń, i że właściwość ta pozostaje w ścisłym związku z obecnością na korzeniach brodawek. Również Hellriegel i Wilfarth stwierdzili, że źródłem azotu, dostępnem wyłącznie dla roślin motylkowych (a jak się później okazało i niektórych innych), jest azot atmosferyczny. Stwierdzenie tych faktów zwróciło uwagę uczonych na brodawki i Beyerinckowi udało się poznać naturę drobnoustroju, wywołującego tworzenie się brodawek korzeniowych. Bakterye, wyhodowane z brodawek rozmaitych roślin motylkowych, nazwał Beyerinck, Bacillus radicicola; ponieważ zaś te bakterye mają kształt pałeczek, więc Prażmowski zmienił nazwę Bacillus na Bacterium radicicola.

Mamy tu do czynienia z ciekawem zjawiskiem współżycia (symbiozy). Brodawki zaś możemy uważać za narząd służący do przyswajania azotu wolnego.

Dalsze badania wykazały, że pomiędzy bakteryami brodawkowemi roślin, należących do rozmaitych rodzai zachodzą pewne różnice: bakterye grochu na łubin nie działają, bakterye łubinu na groch działają, bakterye grochu i dzikiej akacyi nie mogą wzajemnie się zastępować. Widocznie bakterye pod wpływem rośliny, w korzeniu której żyją, tak się zmieniają, że potomstwo ich będzie posiadało pełną siłę działania tylko wobec roślin bliżej spokrewnionych z ową macierzystą, na rośliny zaś, należące do innych grup oddziaływują znacznie słabiej lub wcale nie.

Widzimy więc, że bakterye te małą zdolność przystosowywania się do warunków w jakich żyją, przyczem wykształcają się pewne rasy lub formy, różniące się swojem fizyologicznem zachowaniem się.

Z chwilą, gdy odkryto bakterye brodawkowe i poznano ich użyteczność, byli zmuszeni rolnicy zwracać uwagę przy uprawie motylkowych na to, aby w glebie istniały warunki, sprzyjające powstawaniu brodawek na korzeniach.

Jednym z tych warunków, koniecznych do pomyślnego rozwoju motylkowych, jest obecność bakteryi, potrzebnych danej roślinie. Fakty tego rodzaju, jak bardzo słaby rozwój łubinu po raz pierwszy na jakiejś glebie zasiewanego, lub nie jednakowe odnoszenie się wyciągu z jakiejś gleby do rozmaitych motylkowych, nasunęły myśl, czy nie będzie wskazanem i skutecznem na pewnych glebach sztuczne wprowadzenie potrzebnych bakteryi za pomocą tak zwanego s z c z e p i e n i a.

Szczepienie to uskuteczniano za pomocą nawożenia roli pewną ilością ziemi wziętej z pola, na którem rosła w ostatnim roku i bujnie się rozwijała ta sama roślina motylkowa, jaka miała być uprawiana na szczepionej roli.

Doświadczenia robione przez Salfelda, dały rezultaty dodatnie szczególnie na lichych ziemiach piaszczystych lub torfiastych. W roku 1896 zaczęto w Niemczech używać do szczepienia gleby, zamiast odpowiedniej ziemi czystych kultur, bakteryi brodawkowych, które przygotowywano według wskazówek Nobbego i Hiltnera i sprzedawano pod nazwą n i t r a g i n y.

Nad działaniem nitraginy przeprowadzili badania różni uczeni: Aleksander Müller, Wollny, Kühn i inni. Wielu z nich udało się otrzymać przy użyciu tego środka dodatnie rezultaty: zwyżki plonów w porównaniu z roślinami niezakażanemi wahały się od dwudziestu kilku procent do 400%; oczywiście nie brakło i ujemnych rezultatów, które działały tem więcej rozczarowująco, że nitragina była bardzo silnie reklamowana.

Hiltner tłumaczył te ujemne rezultaty niektórych doświadczeń, złem przygotowaniem i złą jakością materyału bakteryologicznego, jak również metodę zastosowania tego ostatniego i nieuwzględnieniem innych ważnych momentów.

Tak naprzykład bakterye brodawkowe są wrażliwe na suszę, jednak do utrzymania ich przy życiu wystarcza taka ilość wilgoci, która jest potrzebna do wykiełkowania nasion. Krytycznym również jest dla bakteryi okres od zakażenia do chwili zjawienia się korzeni, w których bakterye umieszczają się, możliwe skrócenie więc tego okresu może być bardzo skutecznym środkiem do zapewnienia skuteczności szczepienia.

Oprócz tego ujemne rezultaty wielu doświadczeń były wywołane przez zakładanie doświadczeń na nieodpowiednich

glebach: zbyteczne chyba jest uzasadnianie tego, że nitragina nie może zmienić łubinu z rośliny, na którą wapno działa ujemnie, na roślinę, wdzięczną za obecność znacznej ilości tego składnika w glebie.

Chcąc poznać, w jakim kierunku powinno iść wydoskonalenie metod zakażania, żeby zwiększyć skuteczność działania materyału bakteryologicznego, prowadził Hiltner wciągu kilku lat zbiorowe doświadczenia.

Doświadczenia te miały rozstrzygnąć następujące pytania: a) czy szczepienie czystemi kulturami jest skuteczniejsze od szczepienia ziemią? b) jak działa szczepienie za pomocą rozsiewania ziemi lub piasku, zakażonych czystemi kulturami? c) jakie rezultaty daje bezpośrednie zakażanie nasion? d) — zakażanie nasion moczonych i bliskich do stadyum kiełkowania? e) — bezpośrednie zakażanie nasion za pomocą bakteryi przenoszonych w mleku, roztworze peptonu, cukru?

Z rezultatów, dotychczas ogłoszonych, wyprowadza Hiltner następujące wnioski:

1) Zakażanie czystemi kulturami we wszystkich doświadczeniach niczem nie ustępowało zakażaniu ziemią, a w większości wypadków nawet dawało lepsze rezultaty.

2) Szczepienie gleby za pomocą rozsiewania i przekopywania ziemi i piasku, zaprawionych czystemi kulturami, skutkowało tylko na wyżynnych murszach i to tylko przy nasionach szybko kiełkujących. Na innych glebach rezultat był nieznaczny, lub go wcale nie było. Posługując się tą metodą, wtedy można osiągnąć zakażenie korzenia, a co za tem idzie— wywołać tworzenie się brodawek, jeżeli gleba nie posiada właściwości, któreby przeszkadzały utrzymaniu przy życiu i rozmnażaniu się bakteryi, lub też gleba jest na tyle wilgotna i pogoda jest tak sprzyjająca, że nasiona bardzo prędko wykiełkują, wobec czego zaszczepione bakterye znajdą możność dostania się do korzeni.

3) Metoda zakażania nasion może doprowadzić do zupełnie złych wyników, jeżeli nasiona zaraz po zakażeniu będą wysiane, a gleba będzie sucha. Ten zły rezultat będzie wywołany tem, że łuski nasion wydzielają przy zamoczeniu materye, które zmniejszają u tych bakteryi zdolność zakażania, lub też ją zupełnie usuwają. Przy grubszych nasionach (łubinu, bobu, grochu) niebezpieczeństwo to jest znacznie większe, niż przy drobnoziarnistych.

4) Największą skutecznością odznacza się ten sposób zakażania nasion, przy którym zakaża się bakteryami nasiona już uprzednio zamoczone. Pewność zwiększa się w miarę tego, im moment zakażenia jest bliższy do chwili wykiełkowania nasienia. Zamoczenie nasion nie powinno być wykonane w żadnym razie pod wodą: w tych doświadczeniach, które dały najlepsze wyniki, nasiona były umieszczone w wilgotnym piasku na 1—3 dni i zostały zakażone bakteryami przed samym siewem.

Na zasadzie wyżej przytoczonych wyników z doświadczeń polowych i badań laboratoryjnych przychodzi Hiltner do przekonania, że najbardziej odpowiednią i dającą najpewniejsze wyniki jest metoda oparta na następującym sposobie postępowania: nasiona zwilżamy, ewentualnie doprowadzamy do stanu bliskiego wykiełkowania przez umieszczenie nasion na 1—3 dni w wilgotnym piasku, dzięki czemu nie jest utrudniony dostęp powietrza do poszczególnych ziarn; następnie przed samym siewem zakażamy nasiona bakteryami.

Uznając w zasadzie zalety tej metody postępowania, nie mógł Hiltner pominąć milczeniem najrozmaitszych trudności, jakie przedstawia zastosowanie tego systemu w praktyce.

Za najłatwiejszą natomiast do zastosowania w praktyce uznał Hiltner metodę bezpośredniego zakażania nasion, chodziło tylko o usunięcie działania tych szkodliwych wpływów, które przeszkadzają rozwojowi bakteryi (jak np. działanie materyi, wydzielających się z nasion przy zetknięciu z wilgocią ziemi).

Najlepsze w tym względzie wyniki dały doświadczenia z zakażaniem, gdzie do przeniesienia bakteryi na nasiona używano czystego mleka, lub oprócz mleka 3% roztworu peptonu, lub też 2% roztworu cukru i 3% peptonu.

Rezultaty jednego z takich doświadczeń, wykonanego na murszach pod Bremą, są przedstawione w podanej niżej tablicy; jeżeli plony z parcel niezakażanych przyjmiemy za 100, to plony z innych parcel będą wyrażone w następujących cyfrach:

	Łubin żółty —	Łubin niebieski.
Nasiona moczone, zakażone . . .	100	132
Bezpośrednie zakażanie przy pomocy wody	98	100
Bezpośrednie zakażanie przy pomocy roztworu peptonu	148	137
Bezpośrednie zakażanie przy pomocy peptonu i cukru	—	182
Bezpośrednie zakażanie przy pomocy mleka	131	123

Widzimy więc, że dzięki zastosowaniu wyżej wymienionych dodatków udało się w tem doświadczeniu pomimo bezpośredniego zakażania nasion usunąć szkodliwy wpływ materyi, wydzielających się z nasion przy jednoczesnem uniknięciu moczenia i kiełkowania nasion.

Wobec tego zakażanie nasion motylkowych może znaleźć zastosowanie w praktyce i krajowe stacye doświadczalne powinny przeprowadzić doświadczenia w celu zbadania, jak działają w naszych warunkach kultury bakteryi, przygotowywane w Monachium i w Ameryce; a w razie pomyślnych wyników powinny być ustalone metody postępowania.

Witold Staniszkis.

Wiec mleczarski i walne zgromadzenie Towarzystwa mleczarskiego.

(Ciąg dalszy — por. Nr. 33).

Dyskusyę nad referatem p. Chmielewskiego rozpoczął p. Jan Biedroń, który wyraził zdanie, że jakkolwiek zakładanie spółek zaopatrujących miasta w mleko, byłoby bardzo pożądanem, na razie jednak jest przedwczesnem i ryzykownem wobec fałszowania mleka przez nieuczciwą konkurencyę, co magistraty nawet miast stołecznych spokojnie tolerują. Stosunki są takie, że poprostu trudno w miastach o mleko niefałszowane. Wobec tego jest zdania, że pierwsze spółki jakieby powstały musiałyby paść, koniecznem więc byłoby poczynienie wprzód doświadczeń przy wydatnej pomocy finansowej instytucyi publicznych. Dalej zarzucił mowca, że podane przez referenta koszta administracyjne obliczone na 4 grosze od litra mleka są przeciętnie za nisko przyjęte.

Również p. Tylicki konstatuje wprost azyatyckie stosunki w handlu nabiałem w miastach. Jest zdania, że producent nie jest dziś w stanie wyprodukować i oddać konsumentowi litra mleka dobrego za cenę 20 groszy, wobec tego należałoby dążyć do podniesienia cen mleka. Uważa również jak poprzedni mowca, sprawę spółek miejskich za przedwczesną i proponuje nieuchwalanie żadnych rezolucyi w tym duchu, lecz oddanie wprzód sprawy Wydziałowi Towarzystwa do przestudyowania.

J. Gawlikowski popiera w całej rozciągłości wnioski referenta i wyraża zdziwienie, że właśnie p. Tylicki, który niegdyś tak gorliwie zajmował się sprawą zawiązania Spółki w Krakowie, obecnie jest przeciwnikiem spółek.

P. Tylicki zastrzega się, że przeciwnikiem spółek nie jest, poznawszy jednak bliżej stosunki miejscowe przyszedł do przekonania, że rzecz jest na razie za trudna do wykonania. Dowodem tego jest ogólna obojętność producentów mleka z okolic podmiejskich, którzy n. p. obecnie, mimo, że referat Inż. Chmielewskiego był wcześnie zapowiedziany, na Wiec zupełnie nie przybyli, aby zabrać głos w tak doniosłej dla nich sprawie.

P. Maurizio nie podziela pessymizmu poprzednich mowców, widzi bowiem w ostatnich latach pocieszający postęp we wszystkich działach mleczarstwa. Stawia więc formalny wniosek: „Wiec wzywa „Wydział Towarzystwa mleczarskiego, aby wspólnie z Towarzystwem rolniczem dążyło i dało pomoc ewentualnie mającym się zawiązać spółkom“.

P. Szafrański do powyższej rezolucyi proponuje dodać wezwanie do Towarzystwa, aby wspólnie z Zarządem Kółek rolniczych wysyłało prelegentów do gmin podmiejskich w celu pouczenia włościan o obchodzeniu się z nabiałem i o warunkach zorganizowania spółek zasilania miast nabiałem.

P. Bielikowicz oświadcza, że jest zwolennikiem spółek miejskich, jednak rzecz nie wydaje mu się jeszcze na czasie. Przy dużych spółkach zagranicznych zacytowanych przez referenta koszta administracyjne wynoszą najmniej 4 grosze od litra mleka. W naszych przy mniejszym obrocie byłyby prawdopodobnie koszta większe. Natomiast w prywatnych miejskich mleczarniach, koszta te są czasem mniejsze jak 4 grosze, gdyż właściciele po największej części dużo własnej pracy w przedsiębiorstwo wkładają i obchodzą się bez kosztownego zarządu. W Krakowie, w ostatnich latach uzyskiwało się za litr mleka 20 groszy, ale należy dodać, że część z konieczności musiano przerabiać ze względu na zapotrzebowanie śmietany i ze względu na letnią nadwyżkę mleka, na którą zbytu nie było. Przeróbka ta zaś da mniej więcej 16 groszy za litr — ponieważ zaś płacimy dostawcom 15 groszy — gdzie więc to saldo?

Spółka w tych warunkach rady sobie nie da. Ceny konsumentom możnaby wprawdzie podnieść, ale natomiast należałoby polepszyć jakość mleka. Tym czasem sami producenci mleko fałszują, pozatem czasem 50% mleka przychodzi w stanie kwaśnym. Jeżeli się do tych wszystkich trudności doda jeszcze niezdrowy stosunek produkcyi letniej do zimowej, przyjść się musi do przekonania, że tworzenie spółek miejskich jest wprawdzie rzeczą pożądaną, ale przedwczesną i wymagającą przedewszystkiem jeszcze studyów.

Referent Inż. Chmielewski w odpowiedzi poprzednim mowcom zaznacza, że rzeczywiście przykrą jest nieobecność na wiecu tych właśnie, o których interes tu chodzi tj. producentów wielkich podmiejskich. Referat jednak zostanie ogłoszony drukiem i może tą drogą trafi tam, gdzie powinien ruch wywołać. W miastach naszych za mało jest zawsze mleka, mimo, że konsumcya jest zawsze jeszcze mała. Wobec tego magistraty nie mogą przystąpić do konfiskowania na szerszą skalę mleka zafałszowanego, gdyż wówczas brakłoby poprostu mleka. Jednak właśnie dla tego należałoby stworzyć organizacyę, która dając dobre mleko, przyuczyłaby powoli ludzi, czego mają od sprzedającego wymagać.

Co do kosztów administracyjnych, będą one może z początku większe. Ale nie ulega chyba wątpliwości, że Wydział krajowy udzieli subwencyi i że Rząd będzie ją musiał dać wobec tego, że poparł finansowo i bardzo wydatnie dolno-austryacką mleczarnię we Wiedniu. Na pytanie: skąd wziąć mleko? odpowiedzieć można: od wielkich właścicieli i od włościan. N. p. taka Rybna pod Krakowem przy przesyłaniu mleka do miasta uzyskałaby w przybliżeniu netto 14 groszy za litr mleka, podczas gdy obecnie uzyskuje niespełna 12 groszy.

Dr. Klecki wyraża przekonanie, że w walce o poprawienie jakości mleka w miastach na magistraty nie można bardzo liczyć. Przykładem Wiedeń, gdzie tą drogą nic zrobić się nie dało. Starano się więc o załatwienie sprawy na drodze ustawodawczej. Wiedeń ma obecnie 3000 „kleinhändlerów“ mimo dużych i wzorowo urządzonych mleczarń, Paryż jest wprost skandalicznie zaopatrzony w mleko.

Wracając do przedmiotu obrad, Dr. Klecki konstatuje, że w szeregu mowców poprzednich nie było ani jednego, któryby kwestyę spółek miejskich zakwestyonował. Zaprzeczyć się jednak nieda, że organizacya takich spółek u nas, w obecnych stosunkach, napotkać musi na poważne trudności, choćby z tego względu, że publiczność nie jest wprost w stanie ocenić dobrego produktu. Mowca sądzi, że szereg w ciągu dyskusyi wygłoszonych opinii i rezolucyi da się streścić w następujących wnioskach, które poleca uchwale zgromadzenia:

1. Drugi Wiec mleczarski w Krakowie wyraża przekonanie, że spółki są najodpowiedniejszym sposobem uzdrowienia handlu produktami nabiałowymi w miastach.

2. W celu bliższego rozpatrzenia tej sprawy proponuje Wiec zwołanie osobnej ankiety i prosi Wydział Towarzystwa, aby sprawę tę ujął w swe ręce.

Wnioski powyższe przyjęto, jak również wnioski Inż. Chmielewskiego, aby Wydział Towarzystwa wywarł nacisk na magistraty miast co do przeprowadzania ściślejszej kontroli targowej produktów nabiałowych.

Na tem obrady zakończono. Wobec spóźnionej pory i zmęczenia uczestników niestety usunięto z porządku dziennego wykład Dr. Rylskiego: „O jakości masła mleczarnianego u nas“. Referat ten zamieściła w całości „Gazeta mleczarska“.

Popołudniu tego samego dnia odbyło się walne zgromadzenie galic. Towarzystwa mleczarskiego któremu wydział przedłożył sprawozdanie za rok 1904 i 1905.

Sprawozdanie z czynności obecnego Wydziału wydrukowane i rozesłane członkom obejmuje przedewszystkiem historyę założenia Towarzystwa mleczarskiego począwszy od r. 1888, kiedyto w Sejmie krajowym pojawił się pierwszy wniosek domagający się od Wydziału krajowego obmyślenia środków służących do podniesienia przemysłu tego w kraju— kończy się zaś na wnioskach pp. Bielikowicza i Kaz. Hr. Rostworowskiego postawionych i przyjętych na wystawie mleczarskiej w Przemyślu, które spowodowały zawiązanie Towarzystwa.

Sprawa cała znalazła przedewszystkiem bardzo przychylne przyjęcie u Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, który rzecz całą ujął w swe ręce, zamienił w czyn i poparł finansowo.

„W ten sposób po upływie lat 15, które upłynęły od chwili, gdy sejmowa Komisya gospodarstwa krajowego rzuciła pierwszą myśl zrzeszenia naszych mleczarzy, zawiązanem zostało galicyjskie Towarzystwo mleczarskie, instytucya, która, jak głosi §. 2. i 3. statutu postawiła sobie za zadanie popieranie wszechstronnego rozwoju mleczarstwa w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem“.

Między Komitetem Towarzystwa rolniczego a Towarzystwem mleczarskiem nastąpiło porozumienie co do rozgraniczenia zakresu działania obu instytucyi, przyczem Komitet zgodził się na:

„*a)* udzielanie subwencyi w kwocie corocznie oznaczyć się mającej, z funduszów przez c. k. Rząd i Wydział krajowy na ten cel przyznanych;

b) udzielanie lokalu na zebrania i załatwianie czynności biurowych;

c) przechowywanie kasy Tow. mleczarskiego i prowadzenie osobnej buchalteryi;

d) zamawianie w Tow. mleczarskiem maszyn mleczarskich przez Komitet kupowanych, o ile w poszczególnych wypadkach nie okaże się potrzeba odstąpienia od tej zasady, przyczem opusty przyznane przez fabryki mają przypadać stronom a nie Tow. mleczarskiemu“.

Natomiast galic. Towarzystwo mleczarskie zobowiązało się:

„*a)* zdawać Komitetowi sprawę ze swej działalności, a w szczególności z użycia subwencyi wspomnianej pod *a);*

b) udzielać Komitetowi opinii w sprawach co do których Komitet tego zażąda.

Towarzystwo mleczarskie będzie prowadziło samoistnie ogólną akcyę mleczarską w kraju, celem rozszerzenia wiedzy mleczarskiej wydawnictwami, zbieraniem materyałów, urządzaniem wykładów, obroną interesów mleczarń, akcyą handlową itp“.

Tak jasno określony wzajemny stosunek umożliwił Wydziałowi Towarzystwa zajęcie się odrazu sprawami przez statut mu przekazanemi.

Wydział składał się z pp. Dr. Waleryana Kleckiego jako prezesa, Dr. Adama Krzyżanowskiego (wiceprezesa), Edwarda Maurizio, Szymona Romanowskiego i Dr. Klemensa Rutowskiego. Prócz tego, korzystając z prawa kooptacyi zaprosił Wydział do swojego grona p. Józefa Gawlikowskiego i Dr. Franciszka Stefczyka.

Z końcem r. 1905 należało do Towarzystwa 64 członków a mianowicie:

Komitet c. k. Towarzystwa rol. krakow. . .	1
Dom dla ziemian w Krakowie	1
mleczarń prywatnych	5
„ spółkowych	8
osób prywatnych	49
razem	64

Aby wykonać jeden z punktów programu, mianowicie ułatwienie mleczarniom zakupna maszyn i przyrządów, podjął Wydział starania o nakłonienie jednej ze znanych firm mleczarskich do założenia w Krakowie swej reprezentacyi z równoczesnem utworzeniem przy niej biura techniczno-mleczarskiego Towarzystwa. Po przeprowadzeniu pertraktacyi z firmami: Akc. Tow „Alfa-Separator“ we Wiedniu, Jurany & Wolfrum we Wiedniu, Burmeister i Wain w Kopenhadze, Ahlborn w Hildesheimie i Bergner w Bergedorf — zawarto ostateczną umowę z firmą Burmeister & Wain.

Podług wspomnianej umowy, techniczno mleczarskie biuro firmy Burmeister & Wain, w zamian za przyłączenie go do Towarzystwa mleczarskiego, zobowiązało się: 1. urządzić i utrzymywać własnym kosztem skład wielkich przyborów i naczyń mleczarskich wyrobu własnego oraz innych fabryk, ze specyalnem uwzględnieniem krajowych wyrobów; 2. utrzymywać warsztat reparacyjny; 3. bezpłatnie na każde życzenie wykonywać plany i kosztorysy dla mleczarń; 4. trzymać stale montera, władającego językiem polskim; 5. wypłacać Towarzystwu odpowiednią prowizyę od sprzedanych machin z przeznaczeniem jej na rozwinięcie działalności Towarzystwa mleczarskiego; 6. udzielić Towarzystwu na jego życzenie przy składzie machin odpowiedniego lokalu, celem urządzenia w nim kancelaryi Towarzystwa.

Wszelkie cenniki, ogłoszenia i t. d. w Galicyi podlegają kontroli Towarzystwa mleczarskiego.

„Biuro techniczno-mleczarskie galic. Towarzystwa mleczarskiego firmy Burmeister & Wain“ w r. 1905 zostało zorganizowane i otwarte dla użytku naszych mleczarń. Biuro sprzedaje i naprawia machiny, przygotowuje plany i kosztorysy, oraz dostarcza mleczarniom naczynia i drobne artykuły wyrobu krajowego.

Kierownictwo biura objął po p. Silfverhjelmie, który z tej posady ustąpił, p. Gawlikowski.

Biuro techniczno mleczarskie w ciągu roku 1905 rozwinęło żywą działalność. Udzieliło około 150 porad fachowych, uczestniczyło na wystawach w Tarnopolu, Sączu i Buczaczu.

Obecnie rozporządza biuro monterem, Polakiem, kształconym w tym celu w Kopenhadze.

Obrót maszynami był pokaźny. Biuro dostarczyło kompletnych urządzeń dla wszystkich nowo założonych przez Biuro Patronatu spółek mleczarskich.

Prócz tego uskuteczniono w ciągu roku 1904 — około 600 większych i mniejszych zamówień.

W dalszym ciągu zawiera sprawozdanie protokół wiecu mleczarskiego zwołanego na dzień 14. czerwca 1904 r. udział Wydziału Towarzystwa w ocenach masła, wreszcie historyę starań do uregulowania handlu masłem i ułatwienia jej zbytu, których rezultatem było założenie agencyi handlowej.

Sprawy te omawiane były w swoim czasie w „Gazecie mleczarskiej“ obszernie, dlatego obecnie poprzestajemy na krótkiej o nich wzmiance.

Ze sprawozdania kasowego umieszczonego na końcu dowiadujemy się, że dochody Towarzystwa w latach 1904 i 1905 wynosiły 10.483·34 koron, z czego między innemi sprzedaż maszyn przyniosła 6.558·51 koron, subwencya Komitetu Towarzystwa rolniczego 2.000 koron, wkładki zaś członków 515 koron.

W wydatkach jako większe kwoty figurują: zakupno maszyn 5.803·46 kor., udział w ocenach masła 168·39 kor., inseraty i prenumerata pism 407·71 kor., druk wydawnictw Towarzystwa 62 kor.

Nadwyżkę w kwocie 1.605·86 kor. przeniesiono na rok 1906.

Zebranie Towarzystwa, któremu przedłożono powyższe sprawozdanie, rozpoczęło o godzinie czwartej. Jako delegaci Towarzystwa rolniczego krakowskiego przybyli pp. Dr. M. Pańkowski i Dr. J. Zduń; jako delegat Sekcyi mleczarskiej Galic. Tow. Gospodarskiego we Lwowie — Dr. Rylski.

Prezes Dr. Waleryan Klecki, w przemówieniu wstępnem zaznaczył przedewszystkiem, że przyczyną niezwoływania dotąd Walnego Zgromadzenia były trudności, jakie u wstępu swoich czynności Wydział napotkał. Trudności te spowodowały, że Wydział programu sobie wytyczonego nie mógł dość rychło zamienić w czyn, a przynajmniej doprowadzić go do takiego stadyum, aby cały zakres działalności mógł zostać poddanym ocenie i krytyce członków. Wolał więc termin zebrania odwlec, aby zyskać możność przedstawienia zgromadzeniu choćby części pracy stanowiącej pewną, w sobie zamkniętą, całość.

Następnie przechodząc do szczegółowego omówienia sprawozdania Wydziału zaznaczył, że Wydział w ciągu dotychczasowej swej działalności przeprowadził podział czynności i uregulował stosunek swój do Towarzystwa rolniczego, zapewnił sobie fundusze, które, jak na początek, są stosunkowo dość znaczne, założył biuro techniczno-mleczarskie, biuro handlowe eksportu masła, zwołał wiec i wreszcie wydał dwie publikacye. Czynność ta naturalnie nie wyczerpuje wszystkiego, co zrobić można było, jednak Wydział kierował się zasadą, że ważniejszem jest przedewszystkiem utrwalić to, co się już rozpoczęło, jak rozpoczynać rzeczy nowe. Wezwawszy obecnych do jak najliczniejszego łączenia się pod znakiem Towarzystwa, skończył przewodniczący prośbą o krytykę, ale krytykę rzeczową t. j. taką, która nie tylko wskaże braki ale także poda środki zaradcze.

W dyskusyi jaka się następnie nad sprawozdaniem rozwinęła, zabrał głos Inż. Z. Chmielewski. Mowca zaznacza, że stykając się ciągle z właścicielami i kierownikami mleczarń, wyniósł przekonanie, że istnieje między nimi silne zainteresowanie się Towarzystwem, a także i zaufanie, które objawia się choćby chętnem popieraniem biura techniczno-mleczarskiego i handlowego. Współdziałanie to jednak byłoby znacznie żywsze, gdyby Wydział Towarzystwa więcej starał się o utrzymanie łączności z członkami. Łączność tę można było utrzymać przedewszystkiem przez zwoływanie coroczne Walnego zgromadzenia, co zresztą przepisuje §. 11. statutu. Wobec tego, że fundusze pozwalały, Wydział powinien był wcześniej zamianować stałego funkcyonaryusza, którego zadaniem byłoby czuwanie nad ciągłością czynności Towarzystwa, załatwianie korespondencyi, objeżdżanie mleczarń członków i udzielanie porady fachowej. (Dok. nast.)

Sprawy bieżące.

Dostawy wojskowe. C. i k. Intendantura 10. korpusu w Przemyślu ogłasza: W czasie od 1-go września 1906 do 28-go lutego 1907 roku zakupią od ręki: Magazyn żywności w Przemyślu 500 q owsa i 2000 q żyta; Magazyn żywności w Rzeszowie 200 q owsa i 400 q żyta; Magazyn żywności w Jarosławiu 2000 q owsa i 2600 q żyta. Filia magazynu żywności w Dębicy 300 q owsa; Filia magazynu żywności w Łańcucie 500 p owsa. Bliższych szczegółów udzielą powyższe zakłady zasobów żywności.

Zarybianie stawków w powiecie Wielickim. Reskryptem z dnia 23. września 1905. L. 42.350 postanowił Wydział krajowy udzielić włościanom powiatu wielickiego z wiosną 1006 r. 6200 szt. rocznego narybku karpia królewskiego dla zarybienia i zagospodarowania ich stawków. Narybek przeznaczonym został dla Wojciecha Zięcika i Adama Nalepy w Mietniowie, Jana Wojtasika i Antoniego Michalskiego w Różnowej, Andrzeja Mitona w Sygneczowie, Piotra Ochońskiego w Sierszy, Stanisława Pirowskiego, Wojciecha Pirowskiego, Wojciecha Gabrysia, Wawrzyńca Dajdy, Wawrzyńca Półtoraka, Franciszka

Panczyka i Walentego Kusiny w Koźmicach Wielkich, wreszcie dla Walentego Rzepy w Bugaju.

Narybek zakupiło krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie w Zatorze na rachunek Wydziału krajowego, a zarząd dóbr w Zatorze doręczył w dniu 1. maja b. r. wyż wymienionym włościanom piękny narybek karpia królewskiego w ilości 6200 sztuk, na stacyi kolei żelaznej w Wieliczce, w jak najlepszym stanie, zkąd go odbiorcy do stawów swoich przewieźli i tamże rozpuścili.

Również na Rachunek Wydziału krajowego zakupiło Towarzystwo w pstrągarni w Kościelisku ad Zakopane dla Andrzeja Mitona, młynarza w Sygneczowie, 600 sztuk narybku pstrąga jednorocznego, który w dniu 8. maja b. r. bez konwoju Andrzejowi Mitonowi do stacyi kolei żelaznej w Wieliczce przesłanym został i doszedł do rąk odbiorcy w jak najlepszym stanie, gdyż tylko dwie sztuki zginęły w czasie przewozu.

Niedawno założona pstrągarnia w Kościelisku rozwija się jak najlepiej i wytrwale kroczy naprzód, czego najlepszym dowodem jest wykonanie powyższego zamówienia.

(„Okólnik rybacki“).

Rozmaitości.

Kółka Ziemian. Donosiliśmy już o zawiązaniu się nowej organizacyi rolników większej własności, t. zw. „Kółek Ziemian“.

Pierwsze „Kółko“ zawiązało się w Jarosławskiem. Przewodniczącym jest książe Witold Czartoryski z Pełkin, zastępcą p. Stefan Myczkowski z Głębokiej, sekretarzem p. Jerzy Turnau z Mikulic. Kółko to, liczące obecnie 12 członków, odbyło dotąd cztery zjazdy, połączone ze zwiedzaniem i krytyką gospodarstw, a we wrześniu urządza wspólną wycieczkę do Ks. Poznańskiego celem zwiedzenia kilku tamtejszych gospodarstw. Po każdym zjeździe odbywały się posiedzenia, na których omawiano różne sprawy dotyczące stosunków rolniczych i ekonomicznych; między innemi omawiano sprawę reorganizacyi szkół rolniczych, sprawę unormowania płac robotników rolnych i służby folwarcznej, sprawę biur pośrednictwa pracy i wiele innych, oraz powzięto dotyczące rezolucye, które znajdą wyraz w referatach na pierwszym większym zjeździe Kółek.

Wedle projektowanego statutu „Kółek Ziemian“ ma nastąpić ukonstytuowanie się tegoż stowarzyszenia po zawiązaniu się conajmniej 3 Kółek okręgowych. Na dotyczącem zebraniu uchwalony będzie projekt statutu, który na razie i ze względu, iż chwilowo „Kółka“ mają charakter czysto prywatny, ujęty jest tylko w formę regulaminu.

Dowiadujemy się, iż w tych dniach zawiązało się drugie „Kółko Ziemian“ w okręgu przemyskim. Przewodniczącym obrany został książę Władysław Sapiecha z Krasiczyna, zastępcą p. Aleksander Pragłowski z Komarowic, sekretarzem pan Adolf Turnau z Tyszkowic.

W najbliższej przyszłości oczekiwać należy zawiązywania się dalszych Kółek. *„Czas“.*

Zużytkowanie chrabąszczy. Wobec masowego pojawienia się chrabąszczy w roku bieżącym, oczekiwać trzeba szkód, sprawionych przez generacyę tegoroczną, a następnie na szereg lat przez jej pędraki. Należy więc przystąpić do ich tępienia, tem energiczniej, że z tej kłopotliwej pracy można osiągnąć poważny dochód. — Autor wymienionego artykułu dokonał analizy chemicznej chrabąszczy i wykazał wielką ich pożywność. Skład świeżych chrabąszczy jest następujący: wody 67.00%, surowego proteinu 19.50%, surowego tłuszczu 4.75%, popiołu 1,38%. Dla lepszej ilustracyi oznaczenia wartości chrabąszczy, autor zamieścił następującą tabelę, obliczoną na 100 części suchej masy:

	surowego proteinu	surowego tłuszczu	popiołu
w pszenicy	16,86	1,77	1,65
w chrabąszczach	59,09	14.78	4.19
w mące mięsnej pastewnej	82,02	13,10	4,24

Z tego zestawienia widzimy, że skarmianie świeżych chrabąszczy, jak i mąki z suszonych chrabąszczy jest znakomitem dopełnieniem do paszy zbożowej. — Bydło i konie niechętnie spożywają tę karmę, z powodu jej specyalnego odoru; za to świnie i drób wprost żarłocznie się na nią rzucają. Wobec tego autor radzi robić zapasy, a oprócz korzyści materyalnej zbierania chrabąszczy przyczynimy się w ten sposób do ich wytępienia, i tem samem usunięcia tej plagi w rolnictwie.

(„Gazeta Rolnicza“).

Wiosna ubiegła niezbyt była sprzyjająca dla ogrodów, gdyż odznaczała się nadzwyczajnemi nawet jak na nasz kapryśny klimat wybrykami temperatury. Po wyjątkowo mroźnym marcu, który opóźnił wegetacyę, przyszedł upalny kwiecień, który ją gwałtownie przyspieszył. Za to znowu od połowy maja zaczął się peryod chłodów coraz ostrzejszych, który trwał do połowy prawie czerwca. Ten peryod chłodów opóźnił znowu i powstrzymał rozwój anormalnie zaawansowanej wegetacyi, tak, że w chwili obecnej jest ona w rezultacie ani przyspieszoną ani spóźnioną. Dał się jednak we znaki wszelkim roślinom delikatniejszym, które z powodu poprzedniego ciepła były już w drugiej połowie maja w pełnym wzroście. Ucierpiały fasole, które przestały się rozwijać i pożółkły a częściowo zmarniały od czarnych plam na liściach i łodygach. W wyższym jeszcze stopniu ucierpiały delikatniejsze ogórki i melony, o ile nie korzystały z ciepła sztucznego.

Odznaczała się też wiosna ubiegła ogromną ilością szkodliwych owadów. Kapusty wcześniej wysadzone zdziesiątkowane zostały przez *Antomya brassicae.* Jabłonie kwitły bardzo obficie, ale kwiaty ucierpiały bardzo od ryjkowca jabłkowego *(Anthonomus pomorum)*, tak, że w niektórych ogrodach odbije się to mocno na urodzaju. Nieliczne w tym roku wogóle zawiązki gruszek zostały w dodatku w ogromnym procencie zniszczone przez muchę bąblówkę *(Cecydomya pyri)* i gąsieniczkę *Anthonomus pyri.* Naogół zatem urodzaj owoców przedstawia się bardzo nieświetnie. *J. B.*

Słówko o produkcyi wczesnych ziemniaków. Metoda ta dosyć powszechna w Czechach zasadza się na tem, że w należycie przygotowaną i w odpowiednią siłę gnojową zasobną ziemię, sadzi się całe dorodne ziemniaki od połowy do końca miesiąca czerwca a najlepiej metodą kopcową Gülicha. W czasie wegetacyi starać się trzeba usilnie o troskliwe opielanie i okopywanie, przyczym należy przykrywać pojedyncze krzaki, możliwie jak największą ilością ziemi pod wpływem czego krzaki poczynią obfite rozgałęzienia korzeniowe i zawiązki owocowe. Przed nadejściem późnych, jesiennych przymrozków żyna się łęcinę sierpem przy ziemi i dla ochrony przed mrozem z wierzchu dobrze pokrywa ziemią, a z chwilą zbliżających się silnych mrozów nakrywa się całą powierzchnię, a szczegółowo i same kopce mieszczące w sobie zadołowane rośliny słomą, ewentualnie co jest nierównie lepsze, słomiastym nawozem ciepłym. Z chwilą ustąpienia mrozów, można przystąpić do wybierania młodych ziemniaków. Taką to metodę zasadniczo podaje niejaki Franciszek Kukla w pisemku „Gospodarski List“. *H. K.*

Kółka rolnicze w Królestwie zaczynają powstawać jedno po drugiem: „Rolnik i Hodowca“ donosi o zawiązujących się kółkach we Włoszczowie i w Kroczycach pod Olkuszem, oraz w gminie Wodzisław.

W parafii Marzeniu, w pow. łaskim, dzięki staraniom ks. proboszcza Solikowskiego, zawiązało się kółko rolnicze włościańskie podług ustawy kółek rolniczych gub. kaliskiej. Członków założycieli jest już 75 i przybywa ich coraz więcej nawet z sąsiednich parafii. Do kółka przyjęci zostali jako członkowie okoliczni obywatele ziemscy. Przy temże kółku od 1-go lipca powstać ma czytelnia, a w przyszłości biblioteczka ludowa.

W Mostowie, w pow. mławskim (gub. płockiej), zawiązuje się również kółko rolnicze włościańskie. Kółko obejmuje Szreńsk i jego okolice. Oby takich kółek jak najwięcej!

W sprawie przewozu ryb żywych. Od dłuższego czasu podejmuje Wydział Towarzystwa rybackiego starania u. c. k. Władz kolei żelaznych, aby podawały do wiadomości publicznej takie zestawienie pociągów kolei żelaznych, którymiby żywe

ryby jak najszybciej, tak w kraju jak i za granicę, przewożone być mogły, i któreby się tak na stacyach pośrednich, jako też i granicznych, jak najkrócej zatrzymywały. Takie tylko bowiem pociągi nadają się do przewozu ryb żywych, gdyż w razie zatrzymania się przesyłki na którejkolwiek stacyi przez czas dłuższy ryby z braku powietrza marnieją.

Celem dostarczenia c. k. Władzom kolejowym danych do uwględnienia życzeń tak hodowców, jak i handlarzy ryb, prosimy tak Szan. Członków naszych, jak i wszystkie przy przewozie ryb interesowane osoby, aby nam w krótkim czasie donieść raczyli, z których i do których stacyi kolejowych, tak krajowych jak i zagranicznych, zestawienie pociągów, zdążających na miejsce przeznaczenia bez dłuższego zatrzymywania się na stacyach, byłoby dla hodowli i handlu ryb pożądanem. Nadesłanych nam w tej sprawie życzeń udzielać będziemy bezzwłocznie c. k. Władzom kolejowym, a wrazie zestawienia pociągów najwięcej się nadających do przewozu ryb żywych, podawać je będziemy do wiadomości publicznej w „Okólniku rybackim".

Wydział krajowego Towarzystwa Rybackiego.
Kraków Mikołajska 2.

Szkoła rolnicza w Częstoniewie. Założona w Częstoniewie, w gub. warszawskiej, przez Jana Bersona szkoła rolnicza dla żydów będzie zreformowana. Okazało się, że wychowańcy szkoły, rekrutujący się przeważnie z mieszkańców miast, nie czują zamiłowania do pracy na roli i po ukończeniu szkoły oddają się innym zawodom. Z tych względów założyciel szkoły nosi się z zamiarem przekształcenia jej na formę rolniczo-praktyczną, gdzieby młodzież żydowska uczyła się rolnictwa w sposób praktyczny, zabierający mniej czasu. Równocześnie p. Berson ma zamiar zrzec się swych praw założycielskich na rzecz innej osoby, z przekazaniem na nią i całego majątku szkoły. „(Rolnik i Hodowca)".

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 samodzielny gospodarz na folwark; 1 gospodarz z żoną kucharką, 50 K. i utrzymanie. — **Brody:** 15 parobków na ordynaryę; 1 polowy; 1 gumienny-dozorca, 120 K. i ordynarya; 1 pastuch-szafarz, 100 K. — **Chrzanów:** 1 gospodarz folwarczny, do samoistn., prowadzenia gospod. od 1/IX. Wynagrodzenie wedle uzdolnienia i % od doch. — **Drohobycz:** 2 chłopaków do gospodarstwa, 8—10 K. mies. i wikt; 1 chłopiec lub dziewczyna, 15—16 lat, do robót gospod., 80 K. rocznie i wikt; 6 fornali do końca roku 1906. Wynagrodz.: 32 K., wikt: 2 chleby na tydzień i żytnia mąka; 1 leśniczy uczciwy i godny zaufania do 900-morgowego lasu. Wymagana długol. praktyka. — **Kałusz:** 3 fornali na wikt; 1 polowy do dworu; 16 parobków do dworu od 1. stycznia 1907. — **Kołomyja:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 gumienny. — **Łańcut:** 1 karbowy z dobremi świadectwami. — **Myślenice:** 1 praktykant gospod. ze szkołą gospodarczą, zaraz!; 1 gumienny znający się na maszynach rolniczych; 2 fornali, zaraz!. Jeden żonaty na pensyę i ordyn., drugi na pensyę i utrzymanie; 1 skotak do bydła na pensyę i ordynaryę. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych, do Zakopanego, 20 K. i utrzym. — **Brody:** 1 furman-kawaler, młody, 10 K.; 1 furman gospodarczy, 10—12 K. i wikt, 24—30 K. bez wiktu. — **Drohobycz:** 5 furmanów do koni cugowych. — **Oświęcim:** 1 chłopak do koni cugowych. — **Sanok:** 3 chłopaków do koni, 8—12 K. i wikt.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 8 agronomów; 3 pomocników gospodarskich. — **Brody:** 7 ekonomów; 1 leśniczy egzaminowany; 2 pisarzy ekonomicznych, egzamin.; 3 leśniczych bez egzaminu; 1 pisarz ekonomiczny izraelita; 1 gumienny gospodarz; 1 koniuszy-dozorca gospodarczy. — **Chrzanów:** 1 ekonom, kawaler, z niższ. szk. roln. w Kobiernicach; 1 gospodarz folwarczny w średn. wieku z dłuższą praktyką; 1 leśniczy; 1 pisarz agronomiczny, żonaty w średnim wieku. — — **Drohobycz:** 5 ekonomów; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 dozorca ekonomiczny; 1 leśniczy z 6-letnią praktyką i szkołą rolniczą; 1 praktykant gospodarczy. — **Kałusz:** 1 gajowy z 6-letnią praktyką; 1 leśniczy z egzaminem rządowym. — **Kołomyja:** 2 leśniczych egzaminowanych; 1 ekonom; 2 dozorców do gospodarstwa. — **Lwów:** 4 ekonomów-pisarzy ekonomicznych; 1 leśny; 1 gumienny. — **Łańcut:** 2 pisarzy ekonomicznych z niższą szkołą roln., 20 K. i utrzym.; 1 dozorca lasowy-strzelec, zarazem pisarz ekonomiczny, 35 lat, żonaty z 2 dziećmi na pensyę i ordynaryę. — **Mościska:** 1 gospodarz samoistny, 150—200 K. i ordynarya. — **Myślenice:** 1 dozorca lasowy, starszy. — **Oświęcim:** 1 ekonom lub pomocnik gospodarczy; 2 leśnych, z tych jeden pomocnik kancelaryjny lub magazyn. — **Sanok:** 1 leśniczy-Królewiak, samoistny gospodarz lasowy, myśliwy, pasiecznik, 21 lat praktyki; 1 leśniczy egzaminow., 6 lat praktyki, lat 24, żonaty; 3 pisarzy ekonomicznych; 1 fornal lub polowy, 20 K. i ordynarya, lub 30—36 K. i mieszk. — **Drohobycz:** 4 furmanów żonatych z rodziną; 1 furman żonaty, żona klucznica, bezdzietny; 1 furman-kawaler. — **Lwów:** 5 furmanów. — **Mościska:** 1 furman młody do koni cugowych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 28 sierpnia 1906. r.

Na ostatnich targach w Wiedniu i Budapeszcie przyszło do skutku kilka tranzakcyj na eksport, a jakkolwiek ilości sprzedanego zboża nie były wielkie — to jednak sam fakt pojawienia się kupców ze Szwajcaryi, co od kilku lat miejsca nie miało, uważać należy za pomyślny objaw w kierunku widoków eksportu.

Wśród ciągłego spadku cen, widocznego od kilku miesięcy, jest bądź co bądź utrzymanie się ich na wysokości faktem skonstatowanym.

Tendencya dzisiejszego targu była niezmieniona, a ceny się utrzymały.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.50—8.70 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.45 K., żyto od 6.35—6.80 K., jęczmień od 6.50—7.00 K., owies od 6.60—7.10 K., groch zwykły od 8.75—9.75 K., groch Victoria od 10.50—11 50 K. (do siewu), kukurydza nowa od 7·35—7·55 K., Cinquantino od 7 90—8.15 K., otręby pszenne od 4.80—5.00 K., otręby żytnie od 5.00—5 20 K., rzepak od 14·75—15.50 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 28/VIII 11.00—12.00 K. **Lwów** 23/VIII 11.50—12.00 K. za 100 kg.

	Sierpień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	23	15.00—15.40	11.00—11.40	00.00—00 00	13 00—13.60
Tarnów	25	15.00—16.00	12.00—12 50	12.00—13.00	12 50—14.50
Podwołoczyska .	22	14.70—15.00	11.00—11.20	00.00—00.00	11.30—11.50
„ ros. bez cła	22	12.50—12.90	10.20—10 40	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	28	14.60—15 40	12 00—12·50	12 80—15.00	13 90—14.60
Peszt	28	14.34—14.36	12.20—12.22	00 00—00.00	13.30—13.32
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław	27	17.10—17.80	14.65—15 80	13.50—16.00	13.70—17.80
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 28/VIII 12.60—13.00 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wieden 28/VIII 12.80—13.20 K., **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K. **Peszt** 28/VIII 11.64—11.66 K. **Tarnów** 17/VIII 17.00—18.00 K za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 27/VIII 20.00—23.00 K. **Lwów** 23/VIII 12 00—18 00 K. **Tarnów** 25/VIII 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 23/VIII 11.20—12.00 K.

Chmiel. Wiedeń 24/VIII zatecki miejski 200—240 K, zatecki okoliczny, 200—240 K., anschauer czerwony 160—180 K., zielony 140—160 K. za 100 kg. **Lwów** 23/VIII 00—00 K. za 56 kg.

Rzepak. Lwów 23/VIII 00.00—00.00 K. **Wiedeń** 20/VIII 31.50—32.00 K. **Praga** 0.00—0.00 K. **Peszt** 28/VIII 32.60—32.80 K. **Tarnów** 25/VIII 28.00—30.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 28/VIII 2.60—3.00 K. **Tarnów** 25/VIII 3.60—4.50 K. **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 23/VIII 90.00—110.00 K. **Podwołocz. galic.** 10/VIII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/VIII 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 24/VIII styryj. 130.00—135.00 K. średnia jakość 100.00—110.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—110.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 21/VIII 00.00—00.00 K. **Lwów** 23/VIII 80.00—100.00 K. **Wiedeń** 24/VIII 120.00—150.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 27/VIII galicyjskie prima 88.00—92.00 K., secunda 00.00—00.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 47 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 23/VIII. prima 111.00—118.00 K. tłuste 108.00—110.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 31/VIII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 141 sztuk, jałownika 50, cieląt 172 owiec i kóz 20, nierogacizny 238. Płacono za krowy po 230—270 K. za sztukę, za woły 78—80 K., buhaje 80—86 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 38—50 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 126—140 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 24/VIII deserowe 2.50—2.80 K., wiejskie 2.20—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.20 K. **Kraków** 28/VIII targowe 2.00—2.20 K. za 1 kg. **Hamburg** 24/VIII stołowe I klasy 244.00—254.00 M, II klasy 224.000—232.00 M. III klasy 200.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 25/VIII dworskie i spółkowe, prima 244.00—248.00 M., secunda 232.00—236.00 M., tertia 220.00—224.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 24/VIII prima 34—35 sztuk, secunda 36—37 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 28/VIII 3.00—3.40 K. Berlin 27/VIII 3 30—3 45 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 27/VIII surowy 75%, 40.80—41.20 K., rafinowany 90%, bez opłaty 131.75—132.25 K.
Lwów 28/VIII 36.00—36.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 28/VIII 3.20—4.40 K. Tarnów 25/VIII 4.00—5.00 K. Wiedeń 24/VIII 4.00—6.20 K. za 100 kg.
Koniczyna. Kraków 28/VIII 4.80—6.00 K. Wiedeń 24/VIII 4.00—7.00 K. za 100 kg.
Słoma. Kraków 28/VIII 4.00—4.80 K. Tarnów 25/VIII 3.50—3.90 K. Wiedeń 24/VIII 4.80—5.20 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Jarmarki na remonty.

Reskryptem z dnia 14. sierpnia 1906 r. L. IX 2039/5/37 ogłasza następujący

PROGRAM

jarmarków na remonty w jesieni 1906 r. dla Komisyi asenterunkowej remont Nr. 3 we Lwowie.

w miesiącu wrześniu

19. w Śniatynie o 1. po południu na Targowicy,
24. w Dornfeldzie o 9. rano w Zwierzchności gminnej,
25. w Gródku o 9. rano na rynku,
27. w Sokalu o 9. rano na rynku,

w miesiącu październiku

2. w Kurowicach o 2. po południu na folwarku,
3. w Przemyślanach o 11. rano przy gorzelni,
10. w Tarnopolu o 11. rano na Targowicy,
12. w Oleszycach o $12^1/_2$ po południu w urzędzie gminnym,
16. w Firlejówce o 8. rano u pana Schnella,
18. w Mościskach o 10. rano na placu przed dworcem,
20. w Niżniowie o 2. po południu u pana Urbańskiego.
22. we Lwowie o 9. rano ulica Zielona Nr. 55,
23. w Stryju o 9. rano przed dworcem.

Przeznaczone na sprzedaż remonty, za które według jakości płacić się będzie za konie dla kawaleryi do 650 K. za konie pod wierzch dla artyleryi do 500 K., a za konie do pociągu od 700 do 600 K. muszą odpowiadać przepisom obowiązującym dla koni wojskowych, mieć najmniej lat cztery a najwyżej siedm.

Ogiery, wnętry, źrebne klacze, konie łykase oraz konie tkacze są od asenterunku wykluczone.



Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.